Rok 1875. KRAKÓW 29 Lipca — Czwartek. **Nr. 72.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Marty gosp. i Lucylla
Jutro Heleny wdowy

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 24.
Zachód o godzinie 7 m. 47.

Na miesiąc **Sierpień**
prenumerata „KRONIKI“ wynosi:

w Krakowie . . . . — c. 80.
„ z odnoszeniem do domu złr. 1 „ —
na prowincję pocztą . . . . „ 1 „ 15

— Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora uniwersytu dra Franciszka Kasparka i adwokata krajowego dra Adolfa Korczyńskiego, członkami komisji egzaminacyjnéj teoretycznych egzaminów państwowych oddziału judycjalnego w Krakowie.

Kraków 29 Lipca.

═ Jeśli nas pamięć nie myli, podobno nie dawniéj jak w r. z. wydane zostało rozporządzenie, zalecające ściśle czuwanie, aby robotnicy pracujący przy nowowznoszonych budowlach nie zabierali samowolnie drzewa i innych materjałów. Co więcéj, słuszny i sprawiedliwy ten przepis, wykonywany był przez czas niejaki z pewną nawet ostentacją, bo o każdym wypadku przytrzymanéj kontrabandy, ogłaszano w pismach publicznych. Tak było do niedawna, obecnie jednak radzilibyśmy uzupełnić to *przestarzałe* rozporządzenie dodatkowém obostrzeniem, że *„każdy robotnik kradnący drzewo, obowiązany jest iść ze swym połowem przez Rynek główny, inaczéj bo wiem z braku nadzoru policyjnego, przytrzymanym być nie może.*“ Kto wątpi o konieczności podobnéj klauzuli, może z łatwością przekonać się o prawdzie słów naszych, poświęcając kilka chwil czasu w godzinie, w których kończą się roboty przy budowlach zaplantacyjnych, a ujrzy, że nie tylko wiory i drobne kawałki drzewa ale całe kloce i deski roznoszą się ztamtąd jawnie i bez żadnéj przeszkody. Zwracamy na tę okoliczność uwagę władz odpowiednich, które zapewne nie zechcą być posądzone o tolerowanie i ułatwianie kradzieży.

△ Wczoraj *Dwaj złodzieje* trudniejsze mieli zadanie aniżeli eskamotujący deski i belki na Wielopolu, gdyż na każdym kroku śledziło ich czujne oko żandarmów; pomimo to pp. Eker i Ignatowski *skradli* nie małą ilość hucznych oklasków, a panu Wojdałowiczowi nie zła także udała się sztuczka, bo dziś jeszcze wielu z wczorajszych widzów przekonanych jest, że tak jak „Afisz“ zapowiedział, widzieli na scenie p. Wołoszkę, nietylko śpiewającego ale i grającego doskonale.

— Stan zdrowia namiestnika hr. Gołuchowskiego od kilku dni znacznie się pogorszył.

± W najświeższym numerze *Kłosów* zamieszczone są portrety Józefa Kremera i Karola Libelta w wielkim formacie, zasługujące na szczególną uwagę tak pod względem podobieństwa rysów, jak i artystycznego wykończenia.

℞ Jeden z obrońców krakowskich prowadził przed kilku laty sprawę pewnego włościanina o zwrot zabranych mu samowolnie przez sąsiada gruntów. Po wytoczeniu procesu, zapadł wyrok przychylny, pokrzywdzony włościanin odzyskał swoje grunta, a obrońcy wypłacił natychmiast należne mu honorarjum. Zdawałoby się, że tu koniec całéj sprawy — tymczasem, w przeszłym tygodniu, zjawia się ów wieśniak w kancelarji obrońcy i składa mu na biórku 60 złr. Obrońca nie poznawszy swego dawnego klienta, zapytuje go, co znaczyć mają te pieniądze.

— To, proszę wielmożnego sędziego, rychtyk trzy latka, jak wygraliśmy tamte grunta, co mi Maciek Duda *zachajndrował.*

— Przypominam sobie, ale mnie się nic nie należy, zapłaciliście mi wszystko.

— Juścić — ja tyż nikaj nie płacę, tylko przyniosłem wielmożnemu jadwokatowi *dziesięcinę* z tego co zebrałem z tamtych gruntów. To jeno za fatygę jegomościną.

W rocznikach sądownictwa zapewne nieczęsto zdarzają się podobne wypadki.

◇ Henryk Wieniawski, bawiący obecnie w Londynie, dawał tam z nadzwyczajném powodzeniem już dwa koncerta: jeden w pałacu kryształowym, drugi w towarzystwie fisharmoniczném.

△ „Gazeta polska“ w Chicago, zaczęła w odcinku drukować romans napisany przez ks. Klawitera, polaka, proboszcza z Blossbourgha w Pensylwanji.

+ Pp. rzeźnicy krakowscy proszeni są uprzejmie, aby stację wołów przeznaczonych na rzeź, przenieśli w miejsce bardziej samotne, albo, jeśli koniecznie chcą je zatrzymać w sąsiedztwie Kliniki, niechże przynajmniej biednych tych stworzeń nie morzą głodem, bo ani dla zdrowych ani dla chorych sąsiadów nie może być miłym bezustanny ryk zgłodniałego zwierzęcia.

☽ Jeżeli Wielopole jest częścią Krakowa, nie zaszkodziłoby wcale, aby ktoś z kompetentnych, n. p. policjant przestrzegł tamtejszych pp myśliwych, że za strzelanie do ptaków w ogrodach wśród miasta położonych, można samemu dostać się do klatki.

♯ Obszerny i wyczerpujący życiorys Feliksa Bendy, skreślony piórem prawdziwego znawcy, a stanowiący zarazem historję teatru krakowskiego z najświetniejszej jego epoki, wyszedł świeżo z druku. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na pomnik dla nieodżałowanego ulubieńca publiczności. Cena egzemplarza 50 centów.

⌗ Dziś w teatrze letnim przedstawione będą trzy nader wesołe komedje: *Kawaler marcowy*, *Posażna jedynaczka* i *Berek zapieczętowany*.

„Gazeta narodowa“ i „Dziennik Polski“ skonfiskowane zostały we Wtorek z powodu jednobrzmiących artykułów pod tytułem: „Dr. Glazer i żydzi galicyjscy.“

Świętą i szczytną jest instytucja sądów przysięgłych; przysięgły nie potrzebuje się wiązać suchym paragrafem kodeksu karnego, lecz idzie za głosem sumienia. Często nawet i litość, wyraz zupełnie nieznany w kodeksach, zyskuje prawo obywatelstwa i jeżeli zupełnie winnego nie uwalnia, to zawsze wpłynąć może na ulżenie wyroku. Lecz i tu czasem zdarzają się komiczne intermezza. Na jednêm z ostatnich posiedzeń sądów przysięgłych w K......, podczas kiedy adwokat wysilał się na wykazanie, że oskarżony jest zupełnie niewinnym i kiedy cała uwaga sądu zwróconą była na potoczystą mowę obrońcy, jeden z sędziów przysięgłych, polak, wyznania mojżeszowego, zwrócił się do sąsiada i z całą z zimną krwią zapytał:

— Przepraszam pana, jak stoją Lombardy?

Kiedy przysięgli udali się na ustęp, by orzec wyrok, ten sam właściciel Lombardów, kiedy zapytany został przez przewodniczącego, czy obwiniony, winien jest, odpowiedział:

— On nie jest winien, on mnie nic nie ukradł, gdyby on mnie ukradł, toby był winien, a że on drugiemu ukradł, to co mnie do tego.“

+ Z powodu znacznie krótszych już wieczorów, pożądaną jest rzeczą, aby przedstawienia w Teatrze letnim rozpoczynały się nieco wcześniej.

Panna Wanda Bogdani-Kleczkowska, występująca na scenie opery pragskiéj, w zeszłym tygodniu tak mocno zachorowała, ze przerwać musiała swoje występy gościnne.

Kronika zagraniczna.

Bankiet na cześć Jokai'a urządzili jego wyborcy kilka dni temu w Peszcie. Szereg toastów rozpoczął sam Jokai, mówiąc ze w myśl pieśni ludowej pić ma Węgier po trzykroć, on zaś, jako trzykrotnie wybrany poseł do węgierskiego sejmu, ma prawo dziewięć wznieść toastów. „Pierwszy toast spełniam na cześć cesarza, pierwszego Węgra i pierwszego obywatela Budapesztu, drugi na cześć patronki Węgier, powabnej i pełnej wdzięku cesarzowej, — trzeci na „źrenicę“ Węgier, komenderującego arcyksięcia Józefa i jego rodziny, — czwarty na cześć rządu, — piąty na pomyślność działalności sejmu, — szósty na zdrowie liberalnego stronnictwa, — siódmy niech żyje serce ojczyzny, miasto Peszt, — ósmy „niech żyją wyborcy Josefstadtu“, a w końcu piję na cześć naszej niegdyś nieprzyjaciółki, monarchji austrjackiej, która niech długie lata żyje i żyć nam pozwala.!

÷ W południowej Francji skutkiem klęsk ostatniej powodzi panuje wielka nędza, która wszakże najwięcej daje się uczuć w Tuluzie. Dzielnice dotknięte katastrofą dotąd stoja pustką a nawet aż do odbudowania domów nieprzystępne są dla ludności, gdyż wiele domów zawsze jeszcze grozi runięciem. Woda do picia, którą rozprowadzono po mieście ze źródeł w dzielnicy św. Cypryana z początku była nie do picia i ogólnie obawiano się wybuchu epidemji. Oprócz żołnierzy odznaczyli się przy ratowaniu mieszkańców podczas powodzi zakonnicy. Pewien ksiądz, ciężką złożony chorobą, w chwili niebezpieczeństwa wstał z łóżka i wyratował wiele osób. Pod gruzami domów w dzielnicy św. Cypryana ciągle znajdują rozmaitą broń, którą w murach i piwnicach poukrywali niektórzy mieszkańcy ze stanu wyrobniczego, a pod ruinami jednej z kamienic znaleziono formalny arsenał.

○ Straszliwe zjawisko nawiedziło dnia 8 b. m. okolicę Bersbachu i Pfahlheimu. Około godziny 2 z południa zerwała się nad miejscowością Ellwangen szalona burza. Niebo okryte było gęstemi chmurami, wśród których okazały się w stronie północno-wschodniej zrazu dwa białawo szare słupy, które przybliżając się z niesłychaną chyżością ku wspomnionej miejscowości, w końcu połączyły się w słup jeden i ze straszliwym szumem, trzaskiem i łoskotem spadły na okolicę, zionąc parą i siarką. Co tylko stanęło w drodze olbrzymiej trąbie powietrznej wchłaniała ona w siebie wirującem swem ujściem, do 200 stóp szerokiem. Niektóre budynki zniszczyła i zmiotła zupełnie bez śladu, z innych pozrywała dachy i powysadzała okna; płoty, drzewa, płótno z blichu, drób, ule i t. p. znikły, a z potoku wypiła trąba wodę i rozniosła ją daleko po okolicy. Pobliski las dębowy cały prawie został wykorzeniony. Zjawisko trwało 20 minut i najwyższem przerażeniem napełniło mieszkańców, którzy ogromne ponieśli szkody.

ʃ Działalność 210 banków akcyjnych w Rossji za rok 1874 jest następująca. Banki te miały obrotów rs. 582.820.730, w têm było wpływu rs. 292,423.996 a wydatków 2,481.022. Wkładów wniesiono 54,333.538 rs. pozostało na rok 7875 rsr. 108,503.787. Temi funduszami banki dokonywały następujących operacji: skupiły weksli na 160,522,405 rs., a pożyczek udzielono na sumę 39,946.917 rs. Zysk banków wynosi 10,693.225 rs. Z nich użyto na potrzeby banków rs. 754,106. wniesiono do kapitału zakładowego rs. 1,541.230, do zapasowego rs. 329.453, do funduszów miejskich i na zakłady dobroczynne wydano rs. 1.243.945.

× Rabusie w Ameryce nie zadawalniają się już uliczną łupieżą, lecz wstępować zaczynają na szersze pole czynu... Niedawno, jak donoszą dzienniki amerykańskie, zamierzali oni zrabować pociąg pocztowy pomiędzy Indjanopolis a Vandatrą. Pod stacją Longpoint zastrzelili maszynistę i opanowawszy lokomotywę odczepili ją wraz z wagonem pocztowym od pociągu, tak że podróżni w dalszych wagonach pozostali na stacji, rabusie zaś ze swą zdobyczą popędzili dalej. W odległości dwóch mil angielskich od stacji dopiero zatrzymali lokomotywę i usiłowali włamać się do wagonu pocztowego, lecz przezorny konduktor zatarasował był szczelnie drzwi, okien wagon nie posiadał, a tak napróżno kusili się rabusie dostać się do jego wnętrza. Wystrzałami zmusić chcieli konduktora do otworzenia drzwi i już nie jedna kula przebiła na wskróś wagon, gdy nadbiegli ze stacji podróżni i przepłoszyli hultajów.

+ Olbrzymi grzyb znaleziono w zeszłym tygodniu w lesie nieopodal Osieku w Czechach. Ważył 43 luty, był najregularniej wyrośnięty i wewnątrz zupełnie zdrowy.

Pewien właściciel handlu towarów galanteryjnych w Baltimore, jak piszą dzienniki tamtejsze, zawdzięcza swój miljonowy majątek papudze, która przez wiele lat z klat-

ki zawieszonej u wejścia do jego magazynu, do każdej przechodzącej damy wołała: „Czarująca istoto!“

∫ Ażeby korzyść wyciągnąć nawet z klęsk, na to istotnie potrzeba Amerykanina! Świeżo znów, jak donoszą dzienniki, praktyczni synowie ziemi zaatlantyckiej poradzili sobie z szarańczą w ten sposób, że poprostu zaczynają zjadać ten owad, wmawiając w swe podniebienie że stanowi on wyborny przysmak. W Missouri odbył się niedawno bankiet, na którym podawano same potrawy z szarańczy, w najrozmaitszy sposób sporządzonej, od zupy szarańczowej do pieczonej szarańczy w miodzie. Jeśli tak dalej pójdzie, to Amerykanie nie tylko pozbędą się straszliwej plagi, ale w dodatku będą syci!

◇ Dochody z przedaży tytoniu i cygar w Przedlitawji w pierwszym kwartale tego roku umniejszyły się w stosunku do pierwszego kwartału roku zeszłego o 552·201 złr., wynosiły bowiem ogółem 12,714.164 złr., podczas gdy przed rokiem 13,266.365 złr. Umniejszenie było największe w Dolnej Austrji, gdyż o 194,583 złr. i w Styrji o 84.360 złr. Natomiast zwiększył się dochód w Galicji o 24.350 złr. Różnica pochodzi głównie z mniejszego o 5.869.420 sztuk odbytu cygar zagranicznych, oraz kilku miljonów krajowych. I tutaj niezawodnie „krach“ wpłynął na cyfry.

⊻ W kopalniach węgla pod Rożicem na Morawie d. 22 b. m. z rana skutkiem wybuchu gazu ziemnego utraciło życie czternastu robotników, w głębokości około 140 sążni pod powierzchnią ziemi.

± Jeden z dzienników nowojorskich pisze: Są pewne sztuki, które przez jakiś czas znane były na świecie, lecz następnie zostały zapomniane zupełnie, jak n. p. sztuka wyrabiania szkła elastycznego w dawnych wiekach. Świeżo znów u nas w Nowym Jorku poszła w zapomnienie sztuka, której nie tak prędko nabędziemy na nowo, jeśli stosunki z gruntu się nie poprawią. Jest to mianowicie sztuka otrzymania od krawca na kredyt nowego ubrania.

Rozmaitości.

Jak niebezpiecznie być dziennikarzem w Ameryce przekonać się można z następującéj wiadomości, wyjętéj z dzienników peruwiańskich: „Redaktor dziennika w miejscowości Inique opadnięty został przez inspektora miejscowéj policji oraz dwóch konstablów, którzy okładając biedaka kijami chcieli go zmusić, ażeby zjadł numer własnego dziennika, w którym ogłoszony był przeciw policji artykuł. Gdy kije okazały się niewystarczającemi do osiągnięcia tego celu, inspektor z rewolweru strzelił redaktorowi w brzuch i śmiertelnie go ranił.“

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Henryk Gebohrsam kupiec z Pragi, Fryderyk Weiss kupiec z Wiednia, Bogdan Zadurowicz obyw. z Galicji, Stefan Stankowski proboszcz z Poznańskiego, Jan Mayzel obyw. z Królestwa, Karolina Detis artystka z Medjolanu Józef Stummer doktor med. z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. — Oskar Dominik kupiec z Wrocławia, hr. Ferdynand Gaschin wł. dóbr z Piasne, Adolf Skibeński wł. dóbr z Prus, Wenzel Stach c. k. urzędnik z Drohobycza, Paulina Turska wł. dóbr z Wołynia, Bronisław Znatowicz wł. dóbr z Warszawy, Wiktor Wołodkowicz z Wiednia, Teodor Milde kupiec z Frankfurtu, Jan Siemieński wł. dóbr z Rosji, Ignacy Kamer kupiec z Odessy.

HOTEL VICTORIA. — Ksawery hr. Branicki, Władysław hr. Branicki, Władysław Markowski doktor med. z Wołynia, Teodor Rzetkowski z Galicji, Marian Dydeński z Raciborska, Feliks hr. Rzewuski, Edward Leo adwokat z Warszawy, Herman Kamauke nauczyciel gimn., Karol Fleming księgarz z Głogowa, Teodor Blätterbauer malarz z Liegnitz, Kazimiera bar. Hüder z Pesztu.

Do dzisiejszego numeru „Kroniki“ dołącza się dla prenumeratorów w Krakowie pismo względem zmiany nazw ulic miasta Krakowa.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 29 lipca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	154	50	155	—
Talary pruskie.	164	—	164	50
Dukat austr.	5	21	5	26
Napoleondor	8	88	8	95
20 mark. niem.	10	90	10	95
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	50	102	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	87	90	88	25
4% listy zastawne	79	—	79	60
5 „ „ „	88	10	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	60	96	90
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	60	96	90
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	80	94	—
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	230	25	231	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	142	—	142	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	50	91	—
„ banku hipot. gal.. . .	—	—	—	—
„ „ gał. dla ban. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	96	25	97	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	30	—	30	10
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	75
„ „ Bukaresztu . .	9	75	10	50
„ tureckie.	52	75	53	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	30	112	70
„ „ z r. 1864 . .	134	—	134	50
„ „ węgierskiéj .	82	—	82	40

Obwieszczenie.

C. k. miejscowa Komisja podatkowa podaje niniejszém do powszechnej wiadomości, iż w celu wymierzenia podatku domowoczynszowego na r. 1876, wszyscy właściciele domów, lub inni prawni zastępcy, sporządzić mają opisy domów i fasje dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych, podatkowi domowo-czynszowemu podlegających lokalów, jakoto: z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów, piwnic, i. t. d., tudzież z sieni i z bud do sprzedawania po domach, lub obok takowych umieszczonych, ze stajen, szop, podwórz i placów czynsz przynoszących, które to fasje **w myśl rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 8 października 1864 l. 43507, najdalej po koniec sierpnia 1875**, w c. k. miejscowej komisji podatkowej (główny Rynek l. k. 28, dz. I, w oficynie na II piętrze) oddać należy.

Potrzebne na ten cel druki, doręczone zostaną wszystkim właścicielom domów lub ich prawnym zastępcom **bezpłatnie** przez Magistrat.

Co do sposobu ułożenia opisów domów i fasji dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcję dla właścicieli domów, pod dniem 20 czerwca 1820 wydaną, a przez byłą c. k. Radę administracyjną pod dniem 10 marca 1852, l. 3306 ogłoszoną, przyczem dodaje się, że fasje wypełnić należy **z wszelką dokładnością, stosownie do napisów, na drukowanym blankiecie uwidocznionych.**

Nadmienia się nareszcie, że o każdem podwyższeniu czynszu po wniesionej fasji w bieżącym roku zaszłem, c. k. miejscowej Komisji podatkowej w myśl reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3 grudnia 1864 l. 28302 wprzeciągu dni czternastu donieść należy.

Kraków, 24 lipca 1875.

Przewod. c. k. miejscowej Komisji podatkowej Radca dworu

Bobowski.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.